

Orędzia na Międzynarodowy Dzień Teatru

Dziś, dla uczczenia obchodów Międzynarodowego Dnia Teatru, po raz ósmy zaczyna się w Łodzi akcja "Dotknij Teatru". Wydarzenia potrwać do 3 kwietnia, a ich pełny harmonogram można poznać na stronie www.dotknijteatru.pl.

Tymczasem zapraszamy do lektury (skrótu) orędzia Isabelle Huppert i orędzia Leszka Mądzika:

Światowe orędzie z okazji Międzynarodowego Dnia Teatru 27 marca 2017

Isabelle Huppert, Francja

Od 55 lat każdej wiosny obchodzimy Międzynarodowy Dzień Teatru. Świętowanie tych 24 godzin zaczyna się od teatru *nō* i bunraku, przez Operę Pekińską i kathakali, rozciąga się na Grecję i Skandynawię, ogarnia obszar między Anglią a Włochami, [...] Francją a Rosją [...], obejmuje dzieła od Ajschylosa do Ibsena, od Sofoklesa do Strindberga, od Sarah Kane do Pirandella, od Racine'a i Molière'a do Czechowa, a kończy się w miasteczkach studenckich Kalifornii, w których młodzi ludzie być może ponownie odkrywają teatr. Ponieważ teatr zawsze odradza się z popiołów [...].

Międzynarodowy Dzień Teatru [...] pozwala przywrócić ogromną czasoprzestrzeń. Żeby ją przywołać, posłużę się słowami francuskiego dramaturga tyleż genialnego, co dyskretnego, Jeana Tardieu: „Co do przestrzeni, prosi, by była to jak najdłuższa droga z jednego punktu do drugiego... Co do czasu sugeruje, by zmierzyć w ułamku sekundy czas potrzebny do wypowiedzenia słowa «wieczność». Co do czasoprzestrzeni mówi: «Zanim zaśniecie, wybierzcie w waszych umysłach dwa dowolne punkty w przestrzeni i oszacujcie czas potrzebny, by pokonać ten dystans w marzeniu»”. Podkreślam słowo „w marzeniu”. [...] Przywołuję wszystkie marzenia obecne na wszystkich scenach. Towarzyszą mi wszystkie postaci, które grałam, role, które wydają się opuszczać aktorów, kiedy ci schodzą ze sceny, ale które wiodą w nich życie podziemne, gotowe pomóc albo zniszczyć kolejne role, które po nich nastąpią: Fedra, Araminta, Orlando, Hedda Gabbler, Medea, markiza de Merteuil, Blanche Dubois... Towarzyszą mi także wszystkie te postaci, które podziwiałam i oklaskiwałam jako widz. W ten sposób jestem częścią świata. Jestem grecka, afrykańska, syryjska, wenecka, rosyjska, brazylijska, perska, rzymska, japońska, marsylska, nowojorska, filipińska, argentyńska, norweska, koreańska, niemiecka, austriacka, angielska. Oto wyraz prawdziwej globalizacji. [...]

Wypowiadając te słowa, nie występuję ani w swoim imieniu, ani jako aktorka. Jestem jedną z tych licznych osób, dzięki którym teatr trwa nadal. To trochę nasz obowiązek i nasza potrzeba. Jak to ująć: Nie sprawiamy, że teatr istnieje, to raczej dzięki niemu sami istniejemy. Teatr jest bardzo silny, potrafi stawiać opór, wszystko przetrzyma: wojny, cenzury i brak pieniędzy. Wystarczy powiedzieć: „Dekoracja to naga scena w nieokreślonym czasie” i wprowadzić na nią aktora lub aktorkę. Co on zrobi? Co ona powie? Publiczność czeka... [...]

Międzynarodowy Dzień Teatru istnieje od 55 lat, a ja jestem ósmą kobietą, która została poproszona o wygłoszenie orędzia z tej okazji, choć nie wiem, czy słowo „orędzie” jest najlepsze. Moi poprzednicy (tutaj narzuca się rodzaj męski!) mówili o teatrze wyobraźni, wolności, o źródłach teatru, przywoływali wielokulturowość, piękno, pytania pozostające bez odpowiedzi... [...]

Teatr dla mnie to Inny, dialog, brak nienawiści, przyjaźń między narodami. Nie za bardzo wiem, co to znaczy, ale wierzę we wspólnotę, w przyjaźń między aktorami i widzami, w związek wszystkich, których łączy teatr, tych, którzy piszą, tłumaczą, oświetlają, ubierają, przygotowują dekoracje tych,

którzy grają, którzy w nim pracują i tych, którzy do niego przychodzą. Teatr nas broni i chroni... Głęboko wierzę, że nas kocha... równie mocno, tak jak my go kochamy. Przypominam sobie pewnego reżysera starej daty, który każdego wieczora przed podniesieniem kurtyny mówił mocnym głosem w kulisach: „Miejsce dla teatru!”. Oto moje słowa na zakończenie. Dziękuję.

(przekład z języka francuskiego Magdalena Hasiuk)

**Oreǳie do polskiego środowiska teatralnego na Międzynarodowy Dzień Teatru
27.03.2017**

Leszek Mądzik, Polska

Są przestrzenie, w których czujemy się bezpiecznie, mimo że dotykają one przeżyć zarówno bolesnych jak i radosnych. Stają się domem otwartym, przygarniającym tych, którzy szukają i tych, którzy zbliżyli się do tajemnicy prawdy o nas samych. Teatr jest taką świątynią, do której tłumnie bądź samotnie zdążamy, by przeżyć spotkanie z drugim człowiekiem, ufni w jego szczerłość, wrażliwość i talent. Tego intymnego spotkania pragną tak twórcy jak i widzowie.

Teatr prowadzi nas w świat, gdzie marzenia, pragnienia są na wyciągnięcie ręki. Poddajemy im się, wyrażając wdzięczność nie tylko brawami, ale i ciszą. A jeżeli jeszcze ta cisza potrafi się przebić przez zgiełk, który nas czeka po wyjściu z teatru, to misja teatru jest spełniona. Błogosławieństwem teatru jest nie tylko fakt, że człowiek człowiekowi przekazuje swoje przeżycia, ale że wychodzi z tego spotkania wzbogacony o doświadczenia, których dotąd nie znał.

W swoim pędzie świat wyręcza nas z myślenia, nie dając przystani na namysł. Może świat opamięta się dopiero wtedy, kiedy przeczuje absurdalność swojej drogi. To na tej drodze powinniśmy stawiać teatry wybudowane nie tyle z betonu, ile z prawdy. Obrazy spektakli powinny krzyczeć dramatem człowieka, który wtapia się w scenografię spalonego Aleppo. Mamy może niewiele dróg, które prowadzą do uratowania człowieka, ale na pewno jedną z nich, choć nieraz błotnistą i trudną, jest teatr. Swoją terapię rozpoczął jeszcze przed wiekami, ale to dzisiaj wyjątkowo jej potrzebujemy.